

CIEMNA STRONA
AMERYKAŃSKIEGO SNUJAZZOWE ŻYCIE
HENRYKA MIŚKIEWICZAKOLEJNE PAŃSTWA UNII
PORZUCAJĄ MICROSOFTPOBIEROWO. POLSKI DUBAJ
NAD BAŁTYKIEM**POLITYKA WSCHODNIA**

JAK SIĘ SKŁÓCIĆ ZE WSZYSTKIMI



ISSN: 1509-3115 Indeks: 353299



9 771509 311607

TRAGIFARSA O PUSTCE WSPÓŁCZESNEJ POPKULTURY

**ADELE EXARCHOPOULOS
JÉRÔME COMMANDEUR
SANDRINE KIBERLAIN**



WYPADEK FORTEPIANOWY

**REŻYSERIA
QUENTIN DUPIEUX**



W KINACH OD 3 LIPCA



Jerzy Domański MÓJ PRZEGLĄD

Wojna domowa na słowa

„Głowa mnie od tego boli”, powiedział Paweł Koziół z kultowego „Rancza”, wychodząc ze studia telewizyjnego. Były wójt gminy Wilkowyje, później senator, prezes partii i na końcu prezydent Polski, zanim wziął udział w debacie, natykał się prośbom uspokajających. Minęło wiele lat, a ta scena jest jakby żywcem przeniesiona do naszych czasów. W coraz liczniejszych programach dobierani na zasadzie kontrastu politycy uprawiają brutalną nawalankę. Takie zapasy w błocie, tyle że w garniturach lub garsonkach. Bo płeć tu niczego nie zmienia na lepsze. Nowe technologie pozwalają na mnożenie tanich programów z gadającymi głowami. Wystarczą politycy i dziennikarze. Nie muszą mieć wiedzy. Nadmiar kompetencji jest tu wręcz przeszkodą. Wiedząc zbyt wiele, mogą zanudzić widza, który zmieni kanał. Największy popyt jest więc nie na mędrców dzielących włos na czworo, ale na drwali z siekierami. I to takich, którzy skoczą jeden na drugiego bez względu na temat. Nie ma w tym przypadku. Najważniejszy jest interes partii, którą reprezentują. A że przy okazji można się podliznąć prezesowi? Będzie większa szansa na awans.

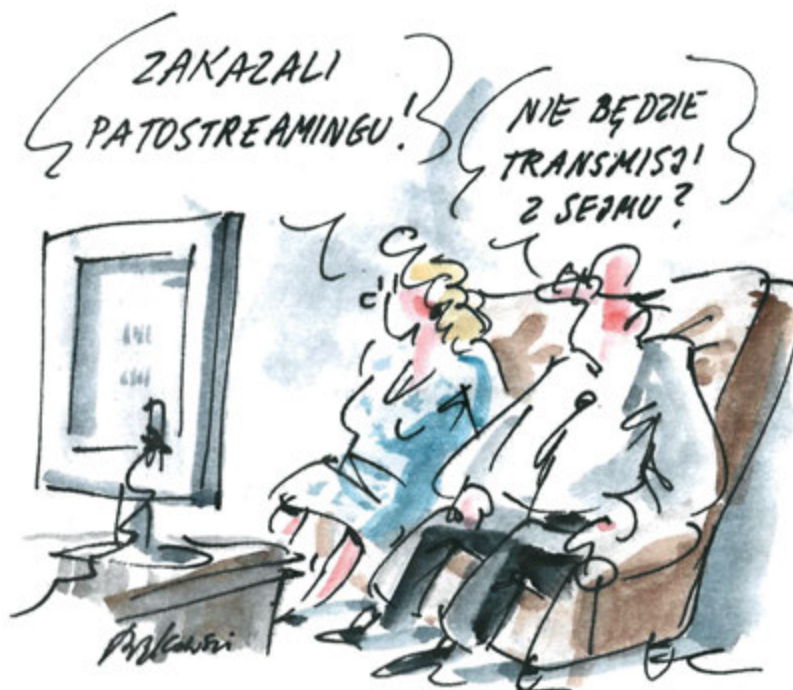
Wojna domowa na słowa trwa w najlepsze. A właściwie w najgorsze. Nieustanne straszenie wrogami. Agresja i kult przemocy. Wywoływanie nienawiści

do wytypowanych ofiar. Na czele listy są imigranci. Coraz częściej Ukraińcy, a w przekazach PiS – Niemcy. Jeśli do tego dodać Żydów i Rosjan, to cel, jakim jest nieustanne straszenie, został już osiągnięty. I to nawet w nadmiarze.

Wśród wielu programów i audycji można by się pogubić, gdyby nie epidemia idąca przez kolejne stacje. Epidemia nazywania programów nazwiskami prowadzącej lub prowadzącego. Niedawno były takie programy dwa lub trzy. Dziś jest ich kilkanaście. Śmieszna maniera. No bo jak się nie śmiać, słysząc zapowiedź: „Jan Kowalski zaprasza na program Jana Kowalskiego”? A bywa, że Kowalski jest nieobecny, więc zapowiedź brzmi: „Jan Kowal zaprasza na pogram Kowalskiego”. Niby drobiazg, ale jak to świadczy o autorach tych programów?

A może by zamiast lansowania siebie, lub choćby trochę skromniejszego lansowania, powalczyć z lejącą się z ust gości, pań i panów, dezinformacją i kłamstwami? Krytykujemy – i bardzo słusznie – polityków, ale pora uderzyć się we własne piersi. Nie byłoby nieustannej hucpy, gdyby nie współudział mediów. Jacek Kurski z jego „ciemny lud to kupi” ma w mediach kolejnych naśladowców. A widza coraz bardziej boli od tego głowa.

BAKOWSKI



W NUMERZE

KRAJ

- 8 To wielka umiejętność**
– skłócić się ze wszystkimi
- 10 Polityka wschodnia.**
Coś, czego nie ma
– rozmowa z Witoldem Juraszem
- 12 Derdziuk – człowiek orkiestra**
Odwołanie prezesa ZUS
- 14 Planeta Hotel**
Otwiera się kolos w Pobierowie
- 18 Nieuchwytny Michał Kuczmierowski**
Ekstradycyjne gierki
- 22 Finansowa samowola**
w ochronie zdrowia
Chory system i lata zaniedbań
- 26 Polska zbrojeniówka: partner czy klient**
- 29 Dziewczyny przy decyzyjnych stołach**
– rozmowa z dr Bianką Siwińską

ZAGRANICA

- 32 Wykorzystani i wykluczeni**
Korespondencja z USA
- 50 Kogo przegna rewolucja flamingów**
Szemrane biznesy w Albanii

OPINIE

- 36 Piotr Kimla**
Wieczne wojny Ameryki

TECHNOLOGIE

- 38 Koniec technologicznej naiwności**
Europa stawia na bezpieczeństwo

KULTURA

- 42 Jazz... To jest całe moje życie**
– rozmowa z Henrykiem Miśkiewiczem
- 46 Kulturalia**
- 66 17. PLASTER**
Festiwal grafiki projektowej

SPORT

- 48 Radości starszych panów**
Mundial po fazie grupowej

OBSERWACJE

- 54 Zatrzymani koczownicy**
Polacy w Gagauzji
- 60 Upały, upały, upały**
Zwierzętom też gorąco

NAUKA

- 57 Dlaczego pamięć się myli**
Co powoduje zmianę wspomnień

FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 Jerzy Domański**
Wojna domowa na słowa
- 21 Jan Widacki**
Nasza delikatność
- 25 Andrzej Szahaj**
Artyści i arywiści
- 41 Roman Kurkiewicz**
Tort guerrilla
- 47 Tomasz Jastrun**
Rozszarpywanie krzyża
- 53 Wojciech Kuczok**
Świstowość, litworowość

29
KRAJ



DZIEWCZYNY PRZY DECYZYJNYCH STOŁACH

– rozmowa z dr Bianką Siwińską



36
OPINIE

PIOTR KIMLA

Wieczne wojny Ameryki

60
OBSERWACJE

UPAŁY, UPAŁY,
UPAŁY

Zwierzętom
też gorąco



Projekt okładki: Iza Mierzejewska

FOT. SHUTTERSTOCK (4)

✉ Prymas Polski Ludowej

Dawno temu Aleksander Merker, który był wtedy zastępcą kierownika Urzędu ds. Wyznań, powiedział mi, że istotnym czynnikiem wpływającym na propaństwowe stanowisko prymasa Wyszyńskiego były relacje polskich misjonarzy, których wielu działało w krajach Afryki i Ameryki Południowej. Gdy któryś z nich przyjeżdżał do Polski, Wyszyński prosił go o informacje. Wnioskował z nich, że są miejsca znacznie gorsze niż Polska z ustrojem socjalistycznym i pod rządami komunistów.

Roman Broszkiewicz



nazwisku, z niewerbalnym błogosławieństwem: „Róbta, co chceta”. Pytam więc wszystkich czytelników: czy chodzenie na wybory i oddawanie głosu świadomie nieważnego, nie godząc się z ubezwłasnowolnieniem obywatelskim, należy potępić? Jeśli tak, to dlaczego?

Józef Brzozowski



Wielki amunicyjny szwindel

Nie tylko nie będzie polskich pocisków. Nie będzie żadnego polskiego sprzętu. Dlatego, że w latach 90. zaoraliśmy wszelki przemysł czy to zbrojeniowy, czy około-zbrojeniowy. Teraz trzeba go odbudować, zaczynając od podstaw, czyli kompanii wydobywczych, które zapewnią urobek, np. miedź, złoto, metale ziem rzadkich, wolfram i koltan (...). KGHM nie da rady pokryć takiego zapotrzebowania. (...) Potrzebujemy hut, stalowni, walcowni, skrawarko-obrabiarek na skalę przemysłową, które już mieliśmy. Jeszcze 30 lat temu. Dojdzie to tego przemysł tekstylny (...). Mając te wszystkie podstawy, możemy zacząć budować montownie i zakłady elektroniczne i elektryczne. Mamy oczywiście Bumar. W stanie agonizującym. A co z amunicją i zakładami produkującymi broń? Mamy Mesko, Fam Pionki, manufaktury zajmujące się elaboracją amunicji – pokrywa to ledwie zapotrzebowanie na amunicję myśliwską i sportową. Broń? Mamy FB Radom, która nie jest w stanie wyprodukować działającego karabinka szturmowego, a flagowy pistolet VIS 100 bazuje na konstrukcji pistoletu MAG 95. (...). Skończy się to jak zwykle – zakupami na tapu-capu, byle jak najszybciej kupić cokolwiek od kogokolwiek, kto sprzedaje. (...)

Michał Czarnowski



f Stulecie niespełnione

W felietonie Andrzej Romanowski pisze: „Zatem przy zachowaniu wszelkich proporcji: w roku 2023 nie mogliśmy być obojętni, jaka Polska wyłoni się z wyborów”. Panie Profesorze, czy ja jestem obojętny? Na wybory chodzę, lecz głosuję świadomie nieważnie! A głosuję świadomie nieważnie (z jednym wyjątkiem – wyborów prezydenta miasta), bo uważam, że jestem ubezwłasnowolniony przez partyjniactwo, które demokratyczne wybory do władz – w moim rozumieniu – podmieniło na plebiscyt partyjny. Do Sejmu, Senatu, rady miasta, nawet na prezydenta RP nie wybieramy swoich przedstawicieli, tylko uczestniczymy w plebiscytach, zaznaczając na listach partyjnych, której mafii politycznej udzielamy zgody, stawiając krzyżyk przy jakimś



ZDJĘCIE TYGODNIA



Znów będą wakacje!!!
Zakończenie
roku szkolnego
w podstawówce
w Mietniewie,
26 czerwca 2026 r.

Na koniec 2025 r. przeszło **2,4 mln Polaków** miało **ponad 81,3 mld zł zaległych zobowiązań** (badania BIG InfoMonitor).

Ponad 120 tys. wykroczeń kierowców spoza Unii Europejskiej zarejestrowały w 2025 r. fotoradary. Najczęściej byli to Ukraińcy (77,2 tys.). Obcokrajowcom wystawiono tylko 3,3 tys. mandatów. Nie wszyscy łamią przepisy. Bardzo spadła liczba wykroczeń ze strony Białorusinów i Rosjan.

Warszawę w 2024 r. odwiedziło **prawie 21 mln osób**, a na przyjeźdźnych czeka 10 tys. mieszkań na wynajem krótkoterminowy. W Krakowie na 15 mln turystów takich mieszkań jest 8 tys. We Wrocławiu prawie 3,5 tys., a w Gdańsku ponad 6,5 tys. Jak z tym mają żyć stali lokatorzy?

Udział OZE w światowej produkcji energii elektrycznej zwiększył się do 33,8% i jest wyższy od udziału węgla (33%).

Spośród 24 demokratycznie wybranych przywódców na świecie według firmy Morning Consult najwyższe poparcie (68%) ma premier Indii Narendra Modi, **premier Tusk jest na dziewiątym miejscu** z poparciem 43% obywateli. Najgorzej oceniani są Emmanuel Macron i Friedrich Merz (19%).

Laureatami Nagrody Literackiej m.st. Warszawy zostali: **Maciej Sieńczyk** za książkę „Pijaczek”, **Katarzyna Wasilkowska** za książkę „Złodziejka”, **Krzysztof Mordyński** za „MDM. Marszałkowska

dzielnica marzeń” i **Łukasz Wojciechowski** za album „Dum-dum”. **Małgorzatę Szejnert** nagrodzono tytułem Warszawskiej Twórczyni 2026.

Po prawie dwóch latach rządów **premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer** złożył rezygnację. Nie będzie się ubiegał o przywództwo Partii Pracy, którą prowadził przez sześć lat.

W Sądzie Okręgowym w Szczecinie rozpoczął się proces pośła PiS Dariusza Mateckiego i siedmiu innych oskarżonych przez prokuraturę o pranie pieniędzy i wyłudzenie środków z Funduszu Sprawiedliwości.

Prokuratura Europejska wystąpiła do Sejmu o uchylenie immunitetu Wojciecha Króla z PO, przewodniczącego Rady Mediów Narodowych. Według śledczych miał przyjąć prawie 1,5 mln zł łapówek za załatwienie dotacji unijnych.

Artur Zaborski, prorektor Warszawskiej Szkoły Filmowej, pisujący też dla nas, dołączył do grona osób uprawnionych do głosowania w ramach Złotych Globów.

Słuchowisko „Potop” w reżyserii Magdaleny Maleckiej-Wippich zdobyło Grand Prix XXV Festiwalu Teatru Polskiego Radia i Teatru Telewizji Polskiej Dwa Teatry-Sopot 2026.

Po 33 latach pociągi wróciły do Łomży, skąd jeżdżą do Ostrołki, Białegostoku i Olsztyna.

Przeciętny mieszkaniec Polski spożywa **ponad 200 jaj rocznie**.

PRZEBŁYSKI

Polegli na Biedroniu

Jak ryzykowne jest powierzenie obrony Macierewicza Wojciechowi Biedroniowi, wyjątkowo skromnie utalentowanemu pracownikowi tygodnika „Sieci”, przekonała się Fratria, przegrywając proces sądowy. Prawie 10 lat trwała walka Tomasza Piątka, autora książki „Macierewicz i jego tajemnice”, z paszkwilem Biedronia. Gorliwy propagandysta dojrzał zmiany 18 września 2017 r. zarzucił Piątkowi konfabulację, nonsens i przedstawianie kłamliwego obrazu Macierewicza. W sądzie nie obronił tego, co sam napisał. No bo jak obronić zarzut, że książka Piątka „podważa wiarygodność Polski jako członka NATO”? Tak jakby w NATO były wtedy jakieś wątpliwości co do tego, kim jest ówczesny minister obrony.

Najtrafniej jednak opisał go w Sejmie Radosław Sikorski: „Antek, ty świrze”.



Odkrycia Krzysztofa Króla

Minęło wiele lat, od kiedy ten gość był ważny i znany. Nie tyle z powodu szczególnych zalet, ile za sprawą koligacji rodzinnych. Krzysztof Król jako ZIEĆ Leszka Moczulskiego miał wielkie plany. Ale gdy zabrakło TEŚCIA, Królowi zostało tylko wielkie ego. I zbieranie okrucichów z pańskich stolów. Da się z tego żyć. Do edukacji

Król nigdy nie miał zamiłowania i teraz potyka się o własne nogi. Co się wyrwie z jakimś tekstem, to wtopa. Stał się chodzącym memem, gdy w TVP Info ogłosił, że „Putina należy pokonać, zamknąć i osadzić tak jak Hitlera w Norymberdze”.

A to się trafił Moczulskiemu, dobremu historykowi, zięć analfabeta. Król nie wie, że Hitler popełnił samobójstwo w Berlinie 30 kwietnia 1945 r., nie mógł więc być sądzony w Norymberdze. Po takich bredniach Króla nie dziwi upadek partii, którą mu teść zostawił.

Dwie twarze bp. Jeża

Czy osoba mająca prokuratorские zarzuty tuszowania pedofilii może występować publicznie jako autorytet moralny? Może, ale tylko wtedy, gdy jest biskupem. Na szczęście nie każdy z nich ma taki tupet jak bp Andrzej Jeż z diecezji tarnowskiej. Choć, kiedy w całej Polsce spada liczba powołań, to tam wyświęcono w tym roku 14 nowych kapłanów. W roli mistrza ceremonii wystąpił ów moralista z oskarżeniami o tuszowanie pedofilii swoich podwładnych. „Pójdźcie za mną”, powiedział bp Jeż do leżących krzyżem przed ołtarzem diakonów Wyższego Seminarium Duchowego w Tarnowie. Oby jednak nie. Skandalistów w sutannach jest już i tak za dużo. Mamy nadzieję, że młodzi księża nie będą, jak bp Jeż, kryć kolegów pedofilów.





PYTANIE TYGODNIA

Czy Polska potrzebuje tak dużo uczelni?

PROF. LESZEK PACHOLSKI,

były rektor UW, inicjator powołania Międzynarodowego Instytutu Nauki i Technologii

Problemem jest nie liczba uczelni, lecz brak ich dywersyfikacji. W efekcie w jednej placówce uzdolniona młodzież kształci się obok osób szukających wyłącznie łatwego dyplomu, a wybitni uczeni pracują obok przeciętnych, podczas gdy w dobrze zbudowanym systemie ten poziom powinien być wyrównany. Trudno jednak zreformować strukturę, która przez dekady ewoluowała w niedobrym kierunku, a w kraju brakuje dobrych wzorców. Najgorszy wpływ ma jednolite traktowanie przez ministerstwa ambitnych uczelni akademickich i szkół masowych. W dyskusjach nad projektami rozwiązań brakuje głosu spoza akademii: pracodawców i konsumentów, a przede wszystkim ekspertów, którzy potrafiliby realnie ocenić skuteczność oraz konsekwencje rządowych decyzji.

PROF. ANDRZEJ JAJSZCZYK,

członek rzeczywisty PAN, specjalista ds. polityki naukowej AGH w Krakowie

Mamy zbyt wiele słabszych placówek, które na siłę próbują udawać pełnowymiarowe uniwersytety badawcze. Państwa nie stać na tak rozległą sieć. Rozdrabnianie publicznych pieniędzy sprawia, że wiodące ośrodki mają ich za mało na kształcenie elit intelektualnych i badania na światowym poziomie. Wyższe

wykształcenie musi być dostępne, ale nie wszędzie potrzebujemy Oksfordu. W mniejszych regionach w zupełności wystarczy trzyletnie kolegia akademickie, odpowiadające na realne potrzeby lokalnego rynku pracy. W dużych miastach czas na konsolidację i bardziej selektywny nabór. Niestety, masowość kształcenia drastycznie obniżyła poprzeczkę – ogólny poziom spada, a jakość wielu magisterki i doktoratów jest po prostu kiepska. Dyplom musi odzyskać swoją realną wartość.

JULIA BEDNARSKA-LEŚNIAK,

przewodnicząca Parlamentu Studentów RP

Dyskusja o liczbie uczelni jest zbyt uproszczona. Prawdziwym problemem nie jest to, ile placówek widnieje w rejestrach, ale czy system pozwala im dobrze kształcić, prowadzić badania i odpowiadać na potrzeby regionów. Mechaniczna likwidacja szkół wyższych nie zwiększy automatycznie nakładów na naukę ani nie poprawi jakości kształcenia. Może za to odciać młodzież z mniejszych ośrodków od edukacji. Osłabi to lokalny rynek pracy i życie społeczne, których sercem bywa właśnie taka mała uczelnia. Zamiast dążyć do centralizacji i tworzenia problematycznych w zarządzaniu gigauczelni, państwo powinno rzetelnie oceniać jakość i reagować tam, gdzie nie są spełniane standardy. Polska nie potrzebuje mniej uczelni, tylko mniej fikcji jakościowej i więcej odwagi w inwestowaniu w naukę.

Rozmawiał Maciej Belowski